

[Akceptuje](#)

W ramach naszej witryny stosujemy pliki cookies w celu świadczenia państwu usług na najwyższym poziomie, w tym w sposób dostosowany do indywidualnych potrzeb. Korzystanie z witryny bez zmiany ustawień dotyczących cookies oznacza, że będą one zamieszczone w Państwa urządzeniu końcowym. Możecie Państwo dokonać w każdym czasie zmiany ustawień dotyczących cookies. Więcej szczegółów w naszej [Polityce Prywatności](#)

[Portal](#) [Informacje](#) [Katalog firm](#) [Praca](#) [Szkolenia](#) [Wydarzenia](#) [Porównania międzylaboratoryjne](#)
[Kontakt](#)



[Laboratoria](#)
[.net](#)
[Innowacje](#)
[Nauka](#)
[Technologie](#)

[Logowanie](#) [Rejestracja](#) [pl](#)

Newsletter

zapisz się



- [Nowe technologie](#)
- [Felieton](#)
- [Tygodnik "Nature"](#)
- [Edukacja](#)
- [Artykuły](#)
- [Przemysł](#)

[Strona główna](#) > [Felieton](#)

Wiedza Babel



Znaczna część ludzi jest przyzwyczajona do biblioteki, czy to swojej własnej, domowej, czy to szkolnych lub publicznych. Dla dużej liczby z nich jest biblioteka po prostu miejscem, w którym udostępnia się książki innym. Oczywiście, zazwyczaj jest też wiadomym, że księgozbiór powstaje w skutek długiego, przynajmniej kilkuletniego, procesu. Naprawdę dobre biblioteki jednak tworzone są przez pokolenia, a zbiór zapoczątkowany przez pierwszych właścicieli powoli rozrasta się, również przez przyłączanie do niego innych kolekcji.

Zazwyczaj jednak nie zastanawiamy się jakie właściwie były początki danej biblioteki. Nie myślimy również o jej założycielach, lub opiekunach, inaczej niż jako o ludziach pełnych szlachetności i mądrości, bo czyż ktoś stale obcujący z książkami i kochający je może być inny? Przekonanie o szlachetności bibliotekarza, lub względnie twórcy biblioteki, jest ściśle związane z celem istnienia księgozbioru. Co do tego zaś istnieją dwa przekonania – istnieje on by zapewnić (ugruntowywać) mądrość właściciela lub też spełniać tak określone zadanie z pożytkiem publicznym, czyli służyć jako narzędzia zdobywania wiedzy szerszej grupie ludzi i to najczęściej za darmo lub za niezbyt wygórowaną kwotę.

Zbiór

Prawda ma jednak mniej idealistyczne oblicze. W dodatku wychyla się zza niego okrutna bestia, która strzeże księgozbioru niczym smok swoich skarbów. W samym początku biblioteki jeszcze tej grozy nie znajdujemy. Widać tu jedynie niezmierną wielkość, która wynika z olbrzymiej wręcz złożoności książek.

Doskonale pokazuje to w swojej „Bibliotece Babel” Jorge Louis Borges, gdy opisuje bibliotekę nie tylko nieskończoną jako budowlę, ale w dodatku posiadającą niewyczerpalny księgozbiór. Tym bardziej monstrualny, że nieograniczony pod względami formalnymi. Mogą w nim bowiem znajdować się choćby książki, które spisane są w słowach jednego języka, ale już reguły gramatyczne pochodzą z innego. Nic dziwnego, że przy takich założeniach księgozbiór może bez większych przeszkód rozrastać się ku nieskończoności. O tej idealnej bibliotece nie można jednak powiedzieć, że zaczęła istnieć w jakimś dającym się ogarnąć momencie.

Pod tym względem jej przeciwieństwem jest choćby Ossolineum (Zakład Narodowy im. Ossolińskich)

i jego biblioteka. Fundacja zakładu została powołana do życia w 1817 r. przez Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, a samą bibliotekę utworzono we Lwowie dekadę później. Według współczesnych fundator biblioteki zaczął jej tworzenie od ... wizyty u krawca. Zlecił tam uszycie specjalnego płaszcza z dużą liczbą kieszeni wewnętrznych. Podobno służyły one do umieszczenia w nich książek ze zwiedzanych przez Józefa Maksymiliana bibliotek. Należy nadmienić, że książki wówczas wydawane były zazwyczaj formatu współczesnych notesów, mniejszych nawet niż A5.

Takie postępowanie można uznać za wysoce naganne etycznie. Budowanie czegoś wartościowego opiera się tu bowiem na kradzieży. Istnieje wprawdzie bibliofilskie przysłowie, według którego psia, kwiat i książkę nie grzech ukraść, ale wielu miłośników książek nie obejmuje nim swoich własnych księgozbiorów. Wykazują się w tym przypadku swoistą moralnością Kalego. Dla pocieszenia można zastrzec, że opowieść o płaszczu twórcy jednej z najważniejszych polskich bibliotek jest bardziej legendą niż prawdą, a zdecydowana większość księgozbioru pochodzi czy to z zakupów własnych biblioteki, czy to z darowizn innych księgozbiorów na rzecz instytucji.

Bibliotekarz

Jest strażnikiem. Widzimy tę postać w „Imieniu róży” Umberta Eco i tam znana jest jako Ślepy Jorge, mnich pochodzący z Hiszpanii. Eco przemycił tutaj karykaturę autora „Biblioteki Babel” na co wyraźnie wskazują iberyjskie pochodzenie i brak wzroku. Ecowski bibliotekarz jest w klasztorze strażnikiem tajemnicy, która ukryta jest w murach biblioteki-labiryntu. Oczywiście, jego obowiązkiem jest udostępnianie chętnym, lub potrzebującym, książek i to też czyni. Najwartościowsze jednak trzyma w głębokim ukryciu, w zakamarkach labiryntu. Tworząc postać bibliotekarza Eco odwołał się do swojego wcześniejszego tekstu, eseju poświęconego „Bibliotece Babel” jako bibliotece idealnej. Zauważył w nim, że prawdziwie idealna biblioteka wcale nie służy do udostępniania książek, ale do ich przechowywania. Zadaniem doskonale zorganizowanej biblioteki jest gromadzić i strzec. Dlatego też prawdziwie dobry bibliotekarz zrobi prawie wszystko, co w jego mocy by nie dopuścić do wypożyczenia książki osobom niepowołanym. Prawdziwy ideał w głębi serca uważa zaś, że tak naprawdę nikt oprócz niego, i może jeszcze kolegów z pracy, nie może dostąpić zaszczytu udostępnienia osobom z zewnątrz danego tytułu. Zaklęcia w rodzaju „nie ma w magazynie”, „została wypożyczona”, „proszę przyjść za tydzień” i inne zdają się należeć do najpopularniejszych w tym gronie.

W jakimś stopniu jednak biblioteka i bibliotekarz prowadzą grę z ewentualnymi użytkownikami. Nie ma w niej jednak jasno określonych stron i za swoje gapiostwo można zawsze zostać ukaranym. To właśnie przydarzyło się podobno Janowi Lechoniowi. Wracał pewnego razu bardzo późnym wieczorem do domu. Tam już od dłuższego czasu czekał na niego przyjaciel, Franc Fiszer, któremu nieco się nudziło i wybrał kilka ciekawych tomów z domowej biblioteki Lechonia. W końcu znudzony wyszedł i na schodach spotkał gospodarza. Panowie ucieli sobie krótką pogawędkę a w jej trakcie Lechoń od niechcienia przejrzał książki niesione przez Fiszera. Po odkryciu, że część z nich chętnie by przeczytał, poprosił o pożyczanie. Fiszer odparł wówczas, że „książek z natury nie pożyczają”. Tak niepamięć została ukarana.

Opracowała: Katarzyna Sowa-Lewandowska

<http://laboratoria.net/felieton/15713.html>

Informacje dnia: [Jak otworzyć laboratorium? Dziękujemy za odwiedziny na targach Labs Expo W przyszłości będziemy jedli mięso z drukarki Ruszył nabór na wspólne projekty przedsiębiorców i naukowców; w puli 66 mln zł Błonica - choroba groźna także dla dorosłych 87% internautów uważa hejt za poważny problem społeczny](#) [Jak otworzyć laboratorium? Dziękujemy za odwiedziny na](#)

[targach Labs Expo W przyszłości będziemy jedli mięso z drukarki Ruszył nabór na wspólne projekty przedsiębiorców i naukowców; w puli 66 mln zł Błonica - choroba groźna także dla dorosłych 87% internautów uważa hejt za poważny problem społeczny Jak otworzyć laboratorium? Dziękujemy za odwiedziny na targach Labs Expo W przyszłości będziemy jedli mięso z drukarki Ruszył nabór na wspólne projekty przedsiębiorców i naukowców; w puli 66 mln zł Błonica - choroba groźna także dla dorosłych 87% internautów uważa hejt za poważny problem społeczny](#)

Partnerzy